Nr. 338 We Lwowie Środa dnia 6 Grudnia 1893. **Rok XXVI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 9.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową na granicę do całych Niemiec, Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 9 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: [illegible] Adam, 52 rue de Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Śluby cywilne.

Lwów 5. grudnia.

Była to niezawodnie dla Węgier doniosła chwila historyczna, kiedy minister sprawiedliwości Szilagyi przedłożył sejmowi projekt ustawy, dotyczący jednolitego uregulowania prawa małżeńskiego na zasadzie obowiązkowych ślubów cywilnych — doniosła przedewszystkiem jako zwycięstwo polityczne będącego u steru gabinetu dr. Aleksandra Wekerlego, doniosła nadto jako zwycięstwo samej sprawy. I jeden i drugi wzgląd w danym wypadku bardzo jest ważny. Obejmując ster nawy państwowej, zobowiązał się dr. Wekerle do przeprowadzenia reform przedewszystkiem na polu prawno-kościelnem, a zobowiązał się do tego w formie najbardziej stanowczej. Kosztem nad tych reform miał być projekt ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych. Od dotrzymania tych obietnic zależał byt gabinetu — a niemi stać lub paść musiał Wekerle.

Trzynaście miesięcy trwała walka wstępna, niejako zakulisowa, nie dla wszystkich widoczna, ale mniej intensywna i zacięta. Dwa polityczne potężne i wpływowe w Węgrzech czynniki starły się do walki przeciw Wekerlemu i jego projektom reformatorskim, czynniki, których wpływ sięgał daleko i wysoko. Episkopat i arystokracja użyły wszystkich sił i poruszyły wszelkie sprężyny, by przeszkodzić Wekerlemu dotrzymanie obietnicy. Zamiarem ich było unicestwić samo powstanie projektów reformatorskich. Prasa w tym kierunku była [illegible] Tym celem [illegible] była odmowa sankcji królewskiej dla rządowych projektów. Praca okazała się daremną. Z wstępną aprobatą królewską projekty reformatorskie weszły do izby. Jestto olbrzymie zwycięstwo gabinetu, bo ostatecznie łatwo możemy pojąć, że cesarzowi nie łatwą było rzeczą zgodzić się na propozycję pana Wekerlego — a dowodem tego trzynasto miesięczny okres, jaki upłynął od dania obietnicy do jej spełnienia. Praca naturalnie jeszcze nie ukończona. Dla szerokiej publiczności ona się właściwie teraz dopiero rozpoczyna. W pierwszej części Wekerle okazał się zwycięzcą, czy będzie nim także w części drugiej?

Byłoby może rzeczą przedwczesną na pytanie to już dzisiaj odpowiadać stanowczo i kategorycznie. Za dużo wchodzi w grę czynników, a nie wszystkie są dziś do skonstatowania i obliczenia. Faktem jest, że przeważna większość wykształconej opinji publicznej reform pragnie i dlatego jest dla nich korzystnie usposobiona. Przyczynia się do tego w pierwszej mierze ogólne stanowisko polityczne Węgrów, patrjotyzm ich, rozwinięty często do szowinizmu. Od czasu ugody austrjacko-węgierskiej, która ich obdarzyła samodzielnością państwową, nie pominęli żadnej sposobności, którąby mogli stanowisko swoje wzmocnić i pogłębić. Wszystko prawie, co Węgry robią, dyktowane jest względem na ich byt państwowy. I w zamierzonych reformach tkwi racja państwowa.

Na Węgrzech żyją obok siebie, swoją drogą w zgodzie niezbyt harmonijnej, rozmaite wyznania, zażywające mniejszej lub większej autonomji. Objawia się to między innemi także na polu ustawodawstwa małżeńskiego. Każde wyznanie własne w tej mierze ma przepisy, wynikające z jego własnych artykułów wiary. Wynikają z tej niejednolitości rozmaite niewygody i dla tego obecny stan stosunków jest nieznośny. Usunąć to sam może tylko państwo na podstawie swojego zwierzchnictwa prawa państwowego. Małżeństwo jest nietylko aktem kościelnym, także aktem cywilnym, cywilne mającym skutki. O tych też decydować może istotnie wyłącznie państwo. Z tego zapatrując się punktu widzenia, państwo może tedy sobie uzurpować prawo regulowania i tworzenia jednolitego prawa małżeńskiego. Węgry stoją dzisiaj na tem stanowisku. Rządowy projekt prawa małżeńskiego, opierający się na zasadzie, że tylko ten ślub jest wobec państwa ważny i tylko ten może mieć skutki cywilne, który zawarty został przed urzędnikiem państwowym, ma zatem dla Węgrów podwójnie doniosłe skutki. Wprowadza on jednolitość w ustawodawstwo małżeńskie, czyniąc wszystkich poddanych państwa węgierskiego równymi wobec prawa, a nadto, co w tym wypadku wydaje nam się jeszcze ważniejszem, dodaje nowego blasku idei państwowej węgierskiej. Węgry znoszą skrzętnie wszystkie czynniki dla swojego gmachu narodowego i państwowego. Jednolite prawo małżeńskie, opierające się na zasadach prawa państwowego, wydaje im się kamieniem węgielnym dla tej budowy, dlatego, sądzimy, szanse projektu rządowego są dobre.

Osada rolniczo-poprawcza
dla nieletnich i zakład pracy przymusowej dla starszych skazańców.

Na ostatniej sesji przedstawił Wydział krajowy Sejmowi obszerne sprawozdanie, oparte na datach, zebranych w innych prowincjach przez członka Wydziału krajowego dra Damiana Sawczaka, w sprawie zaprowadzenia w naszym kraju osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich chłopców. Wydział krajowy domagał się od Sejmu upoważnienia do zakupna na rzecz kraju majątku w środkowej części Galicji dla zaprowadzenia tam osady rolniczo poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. Ponieważ sprawozdanie to nie zostało przez Sejm załatwione, uchwalił Wydział krajowy ponowić je na najbliższej sesji, ale zarazem postanowić wprowadzić w swych zeszłorocznych wnioskach zasadniczą zmianę w tym kierunku, iż prócz osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich, domaga się urządzenia drugiego zakładu dla pracy przymusowej dla starszych skazańców.

Wydział krajowy jest tego zdania, iż równocześnie z wprowadzeniem w życie kolonji poprawczej dla nieletnich chłopców, należy urządzić także jeden zakład pracy przymusowej i poprawczy dla starszych skazańców, gdyż przemawiają za tem nietylko względy natury moralnej, ale i praktyczne. Gdy bowiem owoce działalności pierwszego zakładu dopiero w dalszej przyszłości społeczeństwo zbierać może, to przez utworzenie zakładu dla starszych skazańców skutek będzie niebawem widoczny, [illegible] przez zamknięcie w tym zakładzie na dłuższy czas kilkuset najgorszych niepoprawnych, do pracy zdolnych włóczęgów i próżniaków, społeczeństwo uwolnionem zostanie natychmiast od tego szkodliwego i niebezpiecznego [illegible], gminy zaś i kraj od ponoszenia ciągłych wydatków z powodu wydalania rozmaitych indywiduów do gmin przynależności.

Fundując zarazem równocześnie taki zakład dla starszych skazańców, stworzy się tem samem — zdaniem Wydziału krajowego — źródło, z którego produkcja gospodarstwa pokrywać się będzie braki, jakie pod tym względem okazywać może osada poprawcza dla nieletnich chłopców; z siłach bowiem chłopięcych i z powodu przeważającego w takiej osadzie systemu wychowawczego nie można spodziewać się ani też wymagać takiego efektu pracy fizycznej, jaki [illegible] tylko pracy mogli się całkowicie utrzymać.

Jeżeli Sejm w poprzednich uchwałach tylekrotnie oświadczył się za systemem zakładów poprawczo-karnych, opartych na gospodarstwie rolnem, dziś nie pozostaje — zdaniem Wydziału krajowego — jak przystąpić do nabycia potrzebnych na ten cel obszarów, a następnie na podstawie danych miejscowych warunków wygotować plany i kosztorys tak co do wszelkich mających budynków i ich urządzenia, jako też co do urządzeń systemu gospodarczego, w których pomieszczeni skazańcy obok środków, zmierzających do ich umoralnienia, znaleźliby odpowiednie a dla zakładu najkorzystniejsze zajęcie.

Obecnie zatem rozchodzi się tylko o nabycie odpowiednich dwóch obszarów gruntowych, z których obszar na 150—200 morgów przeznaczony na kolonję dla nieletnich chłopców, byłby położony mniej więcej w środkowej części kraju, obszar zaś, przeznaczony dla starszych skazańców, o przestrzeni 500—900 morgów, we wschodniej części kraju.

Podług przybliżonych obliczeń, na kupno folwarku dla osady rolnej dla nieletnich chłopców wraz z potrzebnemi budynkami, ich urządzeniem i urządzeniem gospodarstwa rolnego, potrzebny będzie fundusz 204.000 zł., na takież kupno zaś i urządzenie osady dla starszych skazańców 389.000 zł. Na pokrycie tej powyższej w łącznej sumie 593.000 zł., posiada odnośny krajowy fundusz [illegible] wynoszący 124.257 zł., dalej w myśl §. 2. ustawy z dnia 24. maja 1885, nr. 90 dz. u. p. przyczyni się do kosztów fundacji tego rodzaju zakładów skarb państwa, co najmniej w stosunku 40% ogólnych kosztów, co wyniosłoby około 237.200 zł., brakująca zaś suma pokryta być może pożyczką, zaciągniętą na hipotekę zakupić się mających majątków do połowy ich wartości. A gdy się zważy, że obliczona wyżej przybliżenie suma w łącznej kwocie 593.000 zł. ulega może znacznej zniżce przynajmniej o 25%, z powodu, iż wzniesienie budynków, ich urządzenie i urządzenie nawet intensywnego gospodarstwa rolniczego dadzą się przy pomocy miejscowych dogodności w folwarkach nabytych, tudzież przy użyciu robocizny osiedlonych, daleko oszczędniej wykonać; gdy następnie wysokość dotacji rządowej, nie należy — zdaniem Wydziału krajowego — uważać za ostateczną, można przypuścić, że w pokryciu kosztów fundacji zakładów, fundusz krajowy wcale nie będzie angażowanym, lub w ostateczności z nieznacznym tylko wydatkiem.

Wydział krajowy opierając się na datach zebranych w innych zakładach, istniejących w Studzieńcu w Królestwie Polskiem, w Korneuburgu, Eggenburgu i Bernie morawskiem, — wyraża przekonanie, że umieszczeni w koloniach naszych skazańcy, zwłaszcza pełnoletni, z przychodów takiego gospodarstwa całkowicie się utrzymają, tak, iż po należytem uposażeniu takiego zakładu, nie powinien fundusz krajowy w normalnych warunkach dokładać do utrzymania zakładu.

Wydział krajowy uchwalił tedy domagać się od Sejmu upoważnienia do zakupna na rzecz kraju pod najkorzystniejszemi warunkami dwóch majątków, z których jeden ma być mniej więcej położony w środkowej części kraju, dla zaprowadzenia tam osady rolniczo poprawczej dla 150 nieletnich chłopców, drugi zaś we wschodniej części kraju dla urządzenia w nim zakładu pracy przymusowej dla starszych skazańców.

Węgierski projekt do ustawy o małżeństwach cywilnych.

II. Uporawszy się tym sposobem z kwestją zaręczyn i przeszkód, skutkiem których małżeństwo staje się niedopuszczalnem, przechodzimy teraz do rozdziału

III. O zawieraniu małżeństw (§§ 32—60 *incl.*)

Małżeństwo może być zawarte tylko na podstawie wolnej woli obu interesowanych osób. Tę wolę wyklucza przymus, pomyłka, wprowadzenie w błąd.

Nie można zawierać małżeństwa na pewien czas, lub pod pewnym warunkiem.

Małżeństwo poprzedzać mają zapowiedzi, które uzyskać mogą narzeczeni osobiście, lub przez swych upełnomocnionych. Zapowiedzi mają zapisywać prowadzący metryki, ogłaszane one być mają w stałem miejscu zamieszkania narzeczonych, w braku zaś stałego miejsca pobytu tam, gdzie narzeczeni chwilowo przebywają i gdzie przebywali w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Gdyby zaś ani takie miejsce, ani też miejsce przynależności nie dało się stwierdzić, wydadzą prowadzący metryki ogłoszenie krajowe, a w takim razie można małżeństwo zawrzeć dopiero po upływie trzech miesięcy od chwili ogłoszenia zapowiedzi.

W dalszym ciągu podaje ustawa szczegółowe przepisy co do sposobu rejestrowania zapowiedzi przez prowadzących metryki.

Zapowiedzi mogą jedynie wtedy być ogłoszone, jeśli narzeczeni wykażą prowadzącemu metryki, że posiadają wszelkie przepisane ustawą warunki małżeństwa.

Zapowiedzi ogłasza się przez affigowanie na budynku gminnym w widocznem miejscu, nadto zaś w małych miejscowościach ma być zapowiedź ustnie przez dwa tygodnie co niedzieli ogłaszaną. Jeśli miejsce przeznaczone do zapowiedzi leży po za obrębem tej ustawy, ma ona być tam ogłoszoną na koszt interesowanych w najbardziej rozpowszechnionem piśmie lokalnem, poczem dzień 14 liczy się jako ostatni dzień zapowiedzi.

Jeśli narzeczeni w przeciągu roku po ogłoszeniu zapowiedzi nie zawrą małżeństwa, zapowiedź wygasa.

Dyspensy od zapowiedzi udzielać może najstarszy urzędnik municypalny odnośnej miejscowości, skoro narzeczeni wystawią pisemne oświadczenie, iż wedle ich najlepszej wiedzy nie istnieje żadna przeszkoda do małżeństwa. W razie odmownej decyzji owego urzędnika, mogą narzeczeni rekurować do ministra spraw wewnętrznych. Dyspensa traci ważność po upływie roku.

Małżeństwo może być zawarte conajprędzej w trzy dni po wygaśnięciu zapowiedzi.

Małżeństwo musi być zawarte wobec urzędnika cywilnego, a to pod rygorem uznania za nieważne. Małżeństwo uważa się jako zawarte wobec urzędnika cywilnego, jeśli ten, kto go udzielił, uważany jest przez opinję publiczną za urzędnika cywilnego.

Następnie wyjaśnia ustawa, kto jest urzędnikiem cywilnym.

Dalsze postanowienia opiewają:

Urzędnik cywilny może tylko w swoim okręgu interwenjować przy zawarciu małżeństwa. Odnośny urzędnik, prowadzący metryki, może na prośbę stron upoważnić innego urzędnika tej samej kategorji do zawarcia małżeństwa, ale jedynie za pomocą urzędowego pisma i to nie prędzej, jak w trzy dni po ostatnim dniu zapowiedzi.

Urzędnik cywilny może przy zawieraniu małżeństwa interwenjować jedynie w razie, jeśli zapowiedzi odbyły się w przepisany sposób, lub jeśli udzieloną została dyspensa od nich i jeśli nic mu nie wiadomo o przeszkodach prawnych do małżeństwa. Obcokrajowiec musi się wykazać przed zawarciem małżeństwa, że ono na podstawie jego ustaw krajowych nie napotyka na żadne przeszkody.

W razie grożącej jednemu z narzeczonych śmierci, może być małżeństwo zawarte bez zapowiedzi i bez dyspensy. Stwierdzenie faktu grożącej śmierci zawisło od urzędnika cywilnego.

W razie odmówienia zapowiedzi lub małżeństwa przez urzędnika cywilnego, winien on resolucję swą z motywami wręczyć partjom. Stronom przysłuża rekurs do najstarszego urzędnika gminy, a przeciw wyrokowi władzy administracyjnej do sądu. Rozstrzyga wówczas królewski trybunał sądowy.

Małżeństwo zawiera się prawnie w przeznaczonym do tego celu lokalu urzędowym. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach zawarte być ono może z wykluczeniem jawności i nie w urzędowym lokalu.

Jako świadków używać można tylko takie osoby, które szesnasty rok życia skończyły i są w stanie akt urzędowy zrozumieć. Interwenjujący urzędnik ma natychmiast wciągnąć do metryk zawarte małżeństwo. Egzemplarz protokołu musi być natychmiast przesłany prowadzącemu metryki dla zaciągnięcia go w takowych.

IV. Nieważność małżeństw.

Małżeństwo jest nieważnem, jeśli odbyło się wprawdzie wobec cywilnego urzędnika, jednakże: 1. nie w okręgu własnym, 2. z pominięciem jakiegokolwiek z przepisów prawnych, zawartych w rozdziale III.

Jeśli zawierający małżeństwo osobiście oświadczyli, że zawierają małżeństwo i jeśli przynajmniej rok przed tem oświadczeniem żyli z sobą jak mąż i żona, małżeństwo nawet w braku innych postanowień, nie jest nieważnem.

Małżeństwo jest nieważne, jeśli zawiera je osoba niezdolna do działania, ale ustaje być nieważnem, jeśli owa osoba po ustaniu niezdolności do działania, uzna małżeństwo swe za ważne.

Małżeństwo może być zaskarżone o nieważność nawet wtedy, jeśli nieważność skutkiem niezdolności działania ustała. (*C. d. n.*)

* * *

Pomimo zapowiedzi, że tak długo przyrzekane przedłożenia wniesione będą w d. 2. bm. na posiedzeniu izby poselskiej sejmu węgierskiego, nie zdradzała izba zbyt wielkiego zajęcia się sprawą. Samą wiadomość jednak, jak niemniej mowę ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, który motywował projekta rządu, przyjęła liberalna większość rządowa z widocznemi oznakami zadowolenia. W mowie swej przypomniał przedewszystkiem Szilagy, że sprawa uregulowania prawa małżeńskiego ciągnie się od lat 25. Sejm zażądał był wówczas, aby rząd unormował zawieranie małżeństw na podstawie jednolitych praw państwowych, a tem samem na podstawie jurysdykcji państwowej i obowiązkowych

---

„WURF."

I.

Pociąg zatrzymuje się w Horbowej na minutę tylko.

Wysiadłszy czemprędzej, udałem się z waliską w ręku do poczekalni, pewny, że znajdę tam posłańca z Dzołyni. Niewątpliwie oczekuje mnie już ekwipaż właściciela tej wsi, a mego klienta prawnego, p. Karola Ziuniewicza. Rano wysłana depesza w czas dojść go musiała.

Niestety! Zamiast ekwipażu, czekał mnie — przykry zawód. W poczekalni, małej izbie przesiąkniętej arcyniesympatyczną mięszaniną rozmaitych woni, wśród kłębów dymu bakuniowego i tumanów kurzu, ujrzałem jedynie siną bluzę posługacza... W bluzie tkwił wprawdzie człowiek, nie wiele jednak możnaby spodziewać się po nim. Poczciwiec ze stoickim spokojem w kąt się wcisnąwszy, równocześnie drzemał i ćmił fajkę — dualizm godny Cezara, który podobno jednym półgębkiem wydawał dyspozycje bojowe, gdy drugim dyktował listy.

— Nie było tu nikogo z Dzołyni? — spytałem.

Posługacz wyjął fajkę z gęby i przetarł oczy.

— A był — odparł powoli.

— Kiedyż?

Ofiara mej ciekawości, mąż z fajką, zamyślił się głęboko.

— Jakoś będzie, — cedził — tydzień, albo dwa tygodnie.

— Ależ ja się pytam — począłem tłumaczyć zniecierpliwiony — czy dziś nikogo nie było?

Wzruszył ramionami.

— Dzisiaj? Nie!

Pociągnął znów fajkę i nie uznając mnie godnym ani jednego spojrzenia więcej, zawlókł się na peron.

Wściekły, wypadłem w przeciwnym kierunku. Może ekwipaż zajechał przecie przed stację; może tylko woźnica nie pokazuje się, aby nie pozostawić koni samych, lub pod niepewną opieką?

Ot, już taka natura ludzka, że lubimy łudzić się do ostatniej chwili.

Na placu podjazdowym pusto było, jak w poczekalni po odejściu posługacza. Nieprzejrzaną płaszczyzną leżał w dal rozpostarty niż podolski; łany kołysały się w takt poruszeń wiatru, w górze świegotało kilka skowronków, ale najbystrzejszy wzrok nie dostrzegłby żadnego pojazdu, najczujniejszy słuch nie pochwyciłby turkotu kół, lub tętentu kopyt końskich.

Stałem bezradny wobec tych równych, jak powierzchnia stołu obszarów, po których pierwszy raz w życiu dane mi było wodzić oczyma... Myśli tak mi się gmatwały, że potrzebowałem dłuższej chwili, zanim powstała we mnie świadomość, iż wydumać nic się nie da, że trzeba — działać! Nieobliczone bywają drogi opatrzności i depesz. Przypuszczać nie mogłem, by z innej przyczyny, jak z powodu zawieruszenia się gdzieś telegramu, spotkał mnie tak przykry zawód. Wybraliśmy się przecie w interesie mego klienta, na jego wyraźne życzenie.

Jak niepyszny wróciłem do poczekalni. Trochę to nawet żenujące, tak wystrychnąć się na dudka!

Amator bakuniu, przed chwilą jeszcze niepewny, komu oddać pierwszeństwo: fajce, czy Morfeuszowi, rozstrzygnął już szczęśliwie ów dylemat, rozwalił się na ławce i chrapał w najlepsze. Snać na duszy tej ani cień niesprawiedliwości nie zawisł plamą; tak spokojny sen miał i tak niezłomny. Musiałem biedaka potermosić kilkakrotnie, zanim dał znaki świadomego życia. Prawda, że nagradzając potem zwłokę, zerwał się z impetem konia, poczęstowanego nagle ostrogą.

— Co tam? — spytał.

— Mój człowieku, powiedzcie mi, jakby do stać się do Dzołyni?

— Albo ja wiem? — zamruczał. — Pewnie nogami, nieinaczej. — Brzmiało to wprawdzie stanowczo, nic jednak nie wyjaśniało; z tem wszystkiem jednak... miałżem się obrazić? Uraza pozbawiłaby mnie jedynej możliwej pomocy.

— Fury nie dostanie? — badałem dalej, zrezygnowany.

— Fury? — podjął. — Gdzie? W polu?

— A wieś najbliższa?

— O, dwie mile.

W tem błysnęła mi myśl, genjalna iście swą prostotą. Pojadę najbliższym pociągiem o trzy stacje dalej do miasteczka Dębowa. Tam najmę konie, no i przed ranem dostanę się wreszcie *post tot discrimina*, na miejsce.

Tak! To było jeszcze jedyne rozstropne wybrnięcie z kłopotu.

— Mój, człowieku — począłem na nowo. — Kiedy też odchodzi najbliższy pociąg do Dębowa?

— Pan nie wie? Jutro po południu... Ten sam, którym pan przyjechał.

— Co?

— Innego pociągu nie ma. *Personka* jedna tylko na dzień biega.

Dobił mnie. Stanąłem osłupiały. Wyjaśnienie odarło mnie do reszty z wszelkiej złudy. Ostatnia deska ratunkowa popłynęła z falą.

Cóż ja pocznę przez całą dobę na stacji w Horbowej?

W chwili owej strasznej prostracji ducha wyrwało mnie nagle z osłupienia coś, co kazało domyślać się, że nie z samym prozaicznym amatorem bakuniu, snu i lapidarnych zwrotów sprzągł mnie los nieubłagany.

Od strony peronu dały się słyszeć echa dzikiej wrzawy, zgoła nie mającej nic wspólnego z kolejnictwem. Najprzód jakieś psisko zaczęło okropnie skomlić, potem ozwał się głos bądź co bądź różny od skowytu; głos artykułowany, pełen pewności siebie i — bardziej, niż u psów jest w zwyczaju, chrapliwy... To głos człowieka! — podszepnął mi domysł i miał rację.

Nie wiem, żali wzruszony psa biadaniem, czyli przez współczucie dla tej istotnie ubolewania godnej, ochrypłości ludzkiego głosu, — wyprostował się nagle mój interlokutor, fajkę schował do kieszeni i niepewnym jakimś wzrokiem spojrzał naprzód w okna peronu, a potem zmierzył odległość drzwi przeciwnych. Bój ciężki toczyć się musiał w jego zacniejszej zapewne, niż ociosanej duszy; przypomniał mi Herkulesa na rozdrożu, lub Hamleta wahającego się: *to be, or not to be*, jakkolwiek mam powody przypuszczać, że ani jeden, ani drugi nie byli mu znani osobiście.

Odpłacając się chlebem za kamień, nie odmówiłbym mu porady, gdyby jej zażądał. Snać jednak człowiek ów przywykł do samodzielności: ignorując mnie bowiem zupełnie, bez tej porady zdobył się na rychłą decyzję. Zajęczym prawdziwie susem pomknął do drzwi wiodących na plac podjazdowy i ujął za klamkę.

Łatwo wyobrazić sobie, jak mnie to wszystko zaintrygowało. Nie mogłem pojąć, co się dzieje. Zgłupiałem zaś do reszty, gdy nagle, jak kamień z procy wpadł z peronu na posługacza mężczyzna w mundurze urzędniczym — to jedno tylko zdołałem zauważyć w pierwszej chwili — a wpadłszy chwycił nieszczęśliwca za kark i potrząsł kilkakrotnie z taką mocą, jakby nie człowiekiem miotał, a gałęzią obrośniętą gruszkami. Za nieznajomym przywlókł się pies, szkaradny kundys miejski, ciągle jeszcze skomlący. Oto jaki tercet zabrzmiał w cichej przed chwilą poczekalni:

P i e s (żałośnie): Au, au, au!

P o s ł u g a c z (*tremolando*): Ojoj, ojoj, ojoj!

N i e z n a j o m y (*furioso*): A masz, a masz, a masz!

Całkiem nowa, domorosła *cavalleria rusticana*. Jako jedyny widz i słuchacz, dałem uczuciom, moim wyraz głośnem — chrząknięciem.

Przybysz, zdobny epoletami urzędniczemi, teraz dopiero zauważył moją obecność. Wypuściwszy z rąk ofiarę, ogłuszoną, bezwładną, zwrócił się do mnie:

— Bydlę! — perorował zaperzony. — Niepoń, gnój, oczajdusza!

Nie mogłem być zupełnie pewny, pod czyim adresem lecą te iście homeryckie epitety.

— Proszę pana dobrodzieja! Mamy dziś zrobić *wurfa*. Posyłam go, proszę, miodem maszczę, a ta szelma...

— Cóż ja winien, jak mi dali tylko jedną?

— Już ja cię nauczę, nie bój się!

Poczem znowu ton łagodząc, tak komentował swój wybuch:

— Tyle mego, Bogiem się świadczę, tyle mego. Jakby nie ten *wurf*, djabliby dawno wzięli człowieka. Ot, panie dobrodzieju, chodźmy zrobić *wurfa!*

Oszalał chyba!

Mówił to tonem takim, jak gdybyśmy conajmniej beczkę soli zjedli ze sobą i jakbym ja miał istotnie pojęcie, co ów *wurf* znaczy. Musiała tu tkwić chyba szatańska jakaś pomyłka.

— Pan wybaczy — ośmieliłem się zauważyć — ale po raz pierwszy mam zaszczyt...

— Nic nie szkodzi! — uspokajał mnie rezolutnie.

— Przytem nie mam pojęcia o żadnym *wurfie*.

— Pan nie masz pojęcia o *wurfie?* — zapytał tonem zdziwienia, zmięszanego z politowaniem i oburzeniem. — Pocóż pan żyłeś na świecie?

Poczem, biorąc mię pod ramię, dodał:

— Eh, chodź pan. Furda ceregiele!? Niech stracę! Zróbmyż *wurfa!*

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ślubów cywilnych. Odtąd wznawiano kwestję tę ustawicznie. Izba poselska pozostała wierną tradycjom, którym i projekt niniejszy odpowiada. Następnie wyłuszczał minister zapatrywania, któremi rząd przy redagowaniu tych ustaw się kierował i zaznaczył, że nie są one dziełem chwili i okoliczności; zadaniem ich jest usunąć przeszkody, wytworzone przez nierówną kulturę i zapewnić równość wyznań wobec prawa na podstawie religijnej tolerancji. Projekt rządowy odpowiada pojęciu o równości obywatelskiej i o wolności kościoła, jak niemniej kierowniczej zasadzie naszego nowszego, konstytucyjnego życia, jedności naszego narodu, idei, dokonania tej jedności w drodze małżeństwa. Rząd jedynie obowiązkowe śluby cywilne uważa za odpowiadające stosunkom życia i za skuteczny środek do powstrzymania kolizyj. Natomiast śluby cywilne nieobowiązkowe podzieliłyby obywateli na dwie klasy i wytworzyłyby dwojakiego rodzaju pojęcia o moralności. Minister objaśniał cały proceder przy unieważnieniu małżeństw i twierdził, że przepisy obecnej ustawy są w tym względzie o wiele ostrzejsze, niż były dotychczasowe. Przedłożenie niniejsze nie narusza żadnego dogmatu, ani wolności sumienia. Państwo nie może obywateli swoich rozdzielać nietykalnemi przegrodami. Mowca apelował do kościoła, aby dał dowody swej zgody i pojednawczości i bez powodów nie podniecał wzburzenia.

Oba przedłożenia odesłano do odnośnych komisyj.

Jak wiadomo, poseł Otton Hermann ze skrajnej lewicy wystąpił z wnioskiem, aby izba „pod wrażeniem historycznego momentu," jakiego się właśnie teraz doczekała, nie obradowała dalej. Józef Madarasz, również członek skrajnej lewicy, poparł ten wniosek, który też izba przyjęła wśród oklasków, odraczając posiedzenie na poniedziałek.

Korespondencje.

Czernichów 4. grudnia.

(Zajścia w szkole rolniczej.)

Całą prasę obiegła już wiadomość o zajściu w tutejszej szkole rolniczej, wskutek którego młodzież opuściła zakład. Będąc bezstronnym świadkiem zajścia i mieszkając na miejscu, mogę rzucić garść światła na ową sprawę, bądź co bądź nader smutną. Nie wychodzę bynajmniej z zasady, tak często praktykowanej przez pewne dzienniki, iż zawsze należy stanąć po stronie młodzieży przeciw grona nauczycielskiemu i dyrekcji, dlatego, że to dyrekcja, że to władza. Na odwrót nie podzielam zasady, że władzy, jako takiej, w każdym wypadku bronić należy. W takich razach wskazaną jest droga prawdy; droga przedmiotowego badania faktu, prowadzić mogąca, jak w danej właśnie sprawie, do uregulowania wewnętrznych stosunków zakładu, do usunięcia owych niepotrzebnych tarć i starć, przynoszących szkodę.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, iż uczeń Stefan Jackowski, który stał się przyczyną całego eksodusu, jest młodzieńcem bardzo porządnym, pracowitym; w szrankach karności trzymał się zawsze. Nie będę sięgał do przyczyn tarcia z powodu pogrzebu Lenartowicza; są przyczyny inne, bliższe, bezpośrednie. Młodzież czernichowska urządziła wieczorek Mickiewiczowski i do współudziału zaprosiła młodzież akademicką krakowską. Duszą komitetu, najmującego się przygotowaniami do tej uroczystości, był właśnie Jackowski. Kilka dni z rzędu nie miał chwili odpoczynku, biegał, jeździł, gdzie było potrzeba, nie oszczędzając się bynajmniej. Znużony, zmęczony był na prawdę po wieczorku, a dolegał mu też palec u nogi, starty podczas przygotowań do uroczystości i połączonej z niemi bieganiny. To też, gdy nie przybył na lekcję po owych przejściach, stan jego zdrowia zbadał lekarz zakładu. Zapewne, palec otarty nie mógł być przeszkodą w udaniu się na lekcję, ale należało brać na uwagę wyczerpanie Jackowskiego i znużenie z dni poprzednich. Nie brak tu przypuszczeń, iż lekarz zakładu żywił pewną niechęć do Jackowskiego z powodu drobnego nieporozumienia przy jakimś pożarze; nie biorę ich wcale w rachubę, dość na tem, iż lekarz oznajmił p. dyrektorowi, drowi Łaszczyńskiemu, iż Jackowski może pójść na lekcję.

Teraz przyszła kolej na interwencję p. dyrektora. Nie wiem, jak ją p. dyrektor przedstawił kuratorji; nie wiem, jak ją przedstawi w dziennikach, ja podam fakta, które można brać za istotne, choćby nawet p. dyrektor uważał za potrzebne ze sprostowaniem wystąpić. Pierwszym faktem jest to, że p. dyrektor, dr. Łaszczyński, zagroził wprost wydaleniem Jackowskiemu, bez zapowiedzenia i użycia kar innych, których stopniowanie było wskazane i pożądane. Powtóre, wydalenie to przeprowadził p. dyrektor bez wiedzy grona nauczycielskiego, bez porozumienia się z niem w tej mierze.

Koledzy Jackowskiego dwukrotnie prosili p. dyrektora, aby karę wydalenia zmienił; sam Jackowski prosił o to samo, mówiąc, że gotów jest poddać się każdej innej karze, byle wydalenia nie było. W gronie nauczycielskiem nie brakło głosów rozwagi, zwracających uwagę, iż postawienie sprawy na ostrzu miecza może być szkodliwem; że wymiar kary i jej surowość nie odpowiadają istocie przewinienia. Pan dyrektor doraźnym wymiarem kary najwyższej i najdotkliwszej stworzył niezmiernie drażliwą sytuację. Nie chciał odwołać się do grona nauczycieli, któreby mogło mu ułatwić wyjście; młodzież czuła, że kara nie jest sprawiedliwą, że nie jest dyktowana przedmiotowem ocenieniem czynu, lecz niezwykłem, niewytłumaczonem rozdrażnieniem. Tego rozdrażnienia nie udało się nikomu załagodzić; nikomu nie udało się uzyskać zmiany wyroku. A tak proste było wyjście: odwołać się z całą sprawą do grona nauczycielskiego, z niem się naradzić, z niem podzielić odpowiedzialności. Gdyby ono zmieniło było wyrok p. dyrektora, powaga jego osoby i stanowiska nie byłaby w niczem narażoną, byłby to tylko dowód jego wyrozumiałości w sprawie, drobnej zaprawdę, którą tak surowy wyrok dopiero do wielkich rozmiarów doprowadził.

Zapytać się należy, zastanowić poważnie, co dalej? Wyrok p. dyrektora Łaszczyńskiego w najtrudniejszem położeniu postawił kuratorję zakładu, oraz Wydział krajowy. Obie te władze nie mogą dziś znieść wyroku p dyrektora, bo znosząc ten wyrok, musiałyby usunąć zarazem jego autora. Muszą utrzymać zatem i wyrok i dyrektora. Kuratorja zarządziła nowe wpisy od 4. do 12 grudnia, ogłaszając, iż przyjętym będzie każdy zgłaszający się uczeń z wyjątkiem Stefana Jackowskiego. Przypuśćmy fakt, iż uboga młodzież zostanie złamaną i zgłosi się do wpisów, byle uniknąć zwichnięcia przyszłości. Moralnem zwycięstwem takie złamanie być nie może i nie będzie; w każdym razie smutnem jej następstwem będzie podkopanie przyszłości Jackowskiego. Gdy się na nowo nauka rozpocznie, to dopiero naprawdę wśród wszechstronnego fermentu. Grono nauczycielskie musi odczuć, że p. dyrektor nie ma do niego zaufania, skoro w tak ważnej chwili do niego nie zaapelował; młodzież, złamana siłą, nie będzie mogła żywić tych uczuć dla dyrektora, które żywić nakazują jej stosunki szkolne. Czy to nie stworzenie rzeczywiście dopiero trudnej sytuacji; czy to nie jest stworzenie duszną atmosfery, prowadzącej siłą rzeczy do różnych konfliktów? Czy to nie jest narażeniem szkoły na chroniczny rozwój ciężkiej choroby, narażeniem na ustalenie tego szkodliwego stanu?

Stan jest naprawdę taki, że półśrodki tu nie pomogą, że nowe wpisy i wydalenie Jackowskiego go nie zażegnają. Niechaj na miejsce zjedzie komisja Wydziału krajowego i kuratorja, niech zbadają dokładnie rzecz, a przekonają się, że jeden jest tylko sposób wyjścia nieuniknionu, ciężki, ale niezbędny: zmiana dyrekcji!

Nowy gabinet francuski.

Po tygodniowem przesileniu ministerjalnem został ostatecznie utworzony nowy gabinet francuski. Na jego czele stanął Casimir Périer, który obok prezydjum, objął także tekę spraw zagranicznych.

Tekę oświaty objął p. Edward Spuller, który należy do najbardziej zdecydowanych oportunistów francuskiego parlamentu. Jeden z najściślejszych przyjaciół Gambetty i jego podsekretarz spraw zagranicznych w t. zw. *Grand ministère*, był Spuller kilkakrotnie prezydentem oportunistycznej *Union républicaine* i dwa razy członkiem gabinetu, a mianowicie ministrem oświaty za Rouviera (1887) i ministrem spraw zagranicznych za Tirarda (1889). Spuller niezaz oświadczał się stanowczo za utrzymaniem francuskiej reprezentacji przy Watykanie i przeciw rozdziałowi Kościoła od państwa. W ostatnim czasie był on współpracownikiem *République Française* i *Temps*, gdzie szczególnie omawiał kwestje zagraniczne.

Jedną z wybitnych osobistości w nowym gabinecie jest minister skarbu August Burdeau. W roku 1892 był wiceprezydentem izby, a w roku 1893 ministrem marynarki w gabinecie Loubeta.

Nowy minister spraw wewnętrznych Dawid Raynal, był ministrem robót publicznych za Gambetty (1881) i za Ferrego (1883).

Obecnym ministrem robót publicznych jest p. Karol Jonart, człowiek jeszcze młody, liczący lat 36, znawca kwestji algierskiej, gdyż był dłuższy czas szefem kancelarji algierskiego gub. Tirmana.

Minister sprawiedliwości Antonin Dubost jest z zawodu dziennikarzem. W izbie odznaczył się jako jeneralny sprawozdawca budżetu na rok 1894.

Minister handlu Jan Marty, był wiceprezydentem *Union des Gauches* i stanowczym zwolennikiem ceł ochronnych.

Jest nim także nowy minister rolnictwa Albert Viger.

Nowy minister wojny jenerał Mercier był za Freycineta dyrektorem inżynierji, a podczas ostatnich manewrów odznaczył się strategicznem uzdolnieniem.

Minister marynarki wiceadmirał Lefèvre odznaczył się wybitnie przy manewrach floty eskadry północnej. Podsekretarzem stanu dla kolonij miał zostać Delcassé, który jednak urzędu tego nie przyjął; posada ta będzie więc dopiero później obsadzoną.

Nowy gabinet przedstawił się już w sobotę Carnotowi, a nominację ministrów ogłosił onegdajszy dziennik urzędowy. W politycznych kołach utrzymują, iż nowy gabinet przeprowadzi energicznie zapowiedzianą przez Dupuy'a walkę przeciw rewolucyjnemu socjalizmowi.

Prezydentem izby w miejsce Periera ma zostać Dupuy; radykalni i socjalni oddadzą swoje głosy Briesonowi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Sroda 6. grudnia

Teatr hr. Skarbka: „Flirt", komedja w 4. aktach M. Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warsz.*). Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Zarząd Akademji umiejętności wybrał na ostatniem swem posiedzeniu prof. dr. Zolla ponownie wiceprezesem Akademji. — Jan Dybowski znowu wybiera się w podróż jako delegat panamskiego ministra oświaty. Celem wyprawy jest zbadanie Kongo i Gabonu. Podróż potrwa zapewne cały rok. Dybowski odpływa z Marsylji d. 10. grudnia na okręcie „Stambul."

Nekrologja. W Krakowie zmarł onegdaj Wiktor Grabiański, oficer wojsk polskich z roku 1831. Służył początkowo w 1. pułku strzelców konnych, gdy wybuchła rewolucja listopadowa, wstąpił do 1. pułku Krakusów, gdzie odbył całą kampanję, aż do przejścia korpu u do Prus pod Brodnicą. Pod Kałuszynem otrzymał za waleczność krzyż *virtuti militari*. Następnie brał udział w wyprawie Zaliwskiego. Później był czynnym w ruchu zbrojnym w 1848 r. Udał się następnie na Węgry — i zaciągnął do legji polskiej, złapany jednak wkrótce przez Austrjaków, wydany został w ręce Moskali. Siedm mi sięcy więziony był w Radomiu a następnie trzy lata w cytadeli warszawskiej. W powstaniu styczniowem brał udział jako organizator w powiecie olkuskim. Po bitwie pod Szklarami złapany znowu przez Austrjaków, osadzony został w więzieniach na Wawelu i przesiedział tam rok. Wypuszczony, miał być odstawiony do granicy i oddany w ręce żandarmów moskiewskich, udało mu się jednak zmknąć przy pomocy przyjaciół. Udał się na tułaczkę. Dłuższy czas przebywał we Francji, następnie pod zaborem pruskim. Lecz i tam nie znalazł spokoju. Bismark go wyrzucił wraz z wielu innymi. Przybył do Krakowa gdzie dokonał żywota. Za żonę pojął córkę jenerała Kruszewskiego. Pozostawił wdowę, dwóch synów i jedną córkę. Cześć jego pamięci! — W Krakowie zmarł Ferdynand Winter, właściciel znanej niegdyś kawiarni — Zmarł w Berlinie onegdajszej nocy na suchoty znany jako dzielny reżyser w całym świecie scenicznym niemieckim dyrektor teatru, Antoni Anno. — Zmarł we Wiedniu Franc. Mair, dyrektor szkoły ludowej, a znany kompozytor chórów męskich, autor historji śpiewów, osobistość wielce znana i ceniona. — Gertruda z Szymberskich Zakliczyna, zmarła d. 2. bm., przeżywszy lat 79. — Franciszek Sichrawa, inżynier powiatowy, były prezes „Sokoła", zmarł w Tarnowie, przeżywszy 61 lat.

Kalendarz. Środa (6.): Mikołaja B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 41. zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przeniesienie zwłok śp. Leopolda Rolanda (Rotlendera) odbyło się wczoraj rano o godzinie 9 na cmentarzu Łyczakowskim. Po wyjęciu zwłok z grobowca p. Makarewicza, w obecności p. dra Elektorowicza, odbyło się uroczyste tychże przeniesienie do nowego grobowca, pod który rada miejska grunt ofiarowała. Ceremonji kościelnej i pokropienia zwłok zacnego filantropa dokonali ks. Korzeniowski i ks. Hićkiewicz. Dość licznie zgromadzonej publiczności rozdał wykonawca testamentu i przyjaciel zmarłego, senior rady miejskiej p. Apolinary Stokowski, drukowane wspomnienie pośmiertne, opatrzone odbiciem medalionu, zdobiącego grobowiec śp. Rolanda.

Margrabia Bacquehem, który przy rozpoczęciu prac nad powszechną wystawą krajową, zaproszony był na honorowego prezydenta wystawy, uważał za stosowne złożyć tę godność honorową, gdy w składzie nowego gabinetu zamieniał tekę handlu na tekę spraw wewnętrznych. Uwiadomione o tem prezydjum komitetu wystawowego nie przyjęło wszakże rezygnacji margrabiego Bacquehema i w piśmie, podnoszącem zasługi jego, na stanowisku ministra handlu krajowi i wystawie oddane, prosiło go, o zatrzymanie honorowej prezydentury, a oraz o dalsze popieranie i zwidzenie wystawy. W odpowiedź na tę ponowną prośbę zatrzymał pan minister nadal godność prezesa honorowego, zapewniając w odnośnem piśmie, że i na nowem swem stanowisku zachowa jak największą życzliwość dla wystawy i nie omieszka przybyć w roku przyszłym na wystawę, „aby na niej podziwiać rozwój Galicji, uzyskany wytrwałą pracą i postępami w kierunku gospodarczym i cywilizacyjnym, które otwierają nadzieję o wiele świetniejszej przyszłości".

Ubiegłej niedzieli w wielkiej sali kasy oszczędności odbyło się posiedzenie sekcji XIX powszechnej wystawy krajowej (praca kobiet). Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Polanowska, poczem udzieliła głos referentowi p. Lewickiemu, który przedstawił program działalności sekcji. W dyskusji, która się nad programem tym wywiązała, zabierali głos: dyrektor Marchwicki, sekretarz Starkel, pani Machczyńska, pani Niedziałkowska, inspektor p. Baranowski, panna Longchampsówna i p. Gostyńska. Po dwugodzinnej rozprawie projekt p. referenta przyjęto *en bloc*. Następnie aprobowano odezwę do delegatek powiatowych i miejskich; podzielono sekcje na: wschodnią, która obejmuje działalność w 49 powiatach Galicji wschodniej i na zachodnią, mającą działać w 25 powiatach Galicji zachodniej; wreszcie upoważniono pana przewodniczącego do porozumienia się w sprawie utworzenia komitetu zachodniego z paniami w Krakowie. W końcu otrzymała zatwierdzenie zebrania, ułożona i uzupełniona przez referenta lista delegatek. Powzięte na sesji tej uchwały są podstawą dla dalszych prac sekcji XIX. Komisje zbierać się będą dwa razy na miesiąc u swoich przewodniczących i przystąpią do natychmiastowego wykonania programu.

Ruch na kolei dowozowej do placu wystawy roku 1894 zwiększa się z dniem każdym. Wczoraj przebył tor specjalny pociąg złożony z dziesięciu wagonów.

Swiatło elektryczne zajaśniało onegdaj sposobem próby na wzgórzu Stryjskiem; od dziś każdego wieczoru oświetlać ono będzie plac powszechnej wystawy krajowej.

Kornel Ujejski wyjechał ze Strzelisk, gdzie dotąd przebywał, na stały pobyt do Pozowski, majętności pp. Vivienów na Podolu. Sędziwy poeta, mimo nadwątlonego zdrowia, oddawał się gorliwie pracy około ludu. W Strzeliskach i Kniesiole założył „czytelnie polskie", ofiarując im po kilkadziesiąt dziełek wydawnictwa „Macierzy" i „wydawnictwa ludowego." Czynności administracyjne w czytelni w Kniesiole powierzył właścicielowi dóbr Borzemskiemu, a w Strzeliskach kierownikowi szkoły Flor. Izdebskiemu.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Powroźniku, ks. Leonowi Wolańskiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Jaśliskiej Woli.

Przed świętami ogłasza dyrekcja poczt: Wzmożenie się ruchu przesyłek pocztowych, jaki zwykle objawia się przy zbliżających się świętach Bożego narodzenia, skłania dyrekcję poczt do zwrócenia uwagi publiczności, aby celem uniknięcia możliwych spóźnień, omyłek i połączonych z tem strat, adresy na przesyłkach przytwierdzano w sposób trwały i zapobiegający przypadkowemu odłączeniu się tychże od odnośnych pakietów, co zwłaszcza przy posyłkach, wydzielających z siebie wilgoć, często się przytrafiać zwykło. Wskazanem również jest włożyć do samej przesyłki drugi adres, na podstawie którego możnaby takową w razie zaginięcia zewnętrznego adresu, doręczyć adresatowi, z tego samego powodu zaleca się w razie umieszczenia adresu na tak zwanej chorągiewce (*Adressfahne*), przymocowanie dwóch takich chorągiewek o równobrzmiących naturalnie adresach. Wreszcie celem przyspieszenia manipulacji, połączonej z ściągnięciem podatku konsumcyjnego od posyłek, takowemu podlegających, potrzeba, aby tak na liście frachtowym, jak i na samym adresie przesyłki, podaną była zawartość tejże w tych jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka itd.), które służą za podstawę do obliczania przypadającej należytości akcyzowej.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł prowadzącego księgę gruntową przy sądzie powiatowym w Żółkwi Franciszka Ksawerego Piwockiego na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Stanisławowie i nadał kancelistom Dymitrowi Bereskiemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie i Władysławowi Małeckiemu przy sądzie krajowym we Lwowie posady prowadzących księgę gruntową, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie, drugiemu zaś przy sądzie powiatowym w Żółkwi.

Znana firma rymarska „Maurycy i Stanisław Bozdołowie we Lwowie" otrzymała tytuł nadwornych dostawców.

Promocja. W dniu onegdajszym otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim p. Samuel Syrup, rodem z Nowego Targu, stopień doktora praw, zaś p. Marjan Szczęsny Pertak, rodem ze Stanisławowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z kółka farmaceutycznego. Na walnem zgromadzeniu towarzystwa akademickiego „Lwowskiego kółka farmaceutycznego", odbytem dnia 1. grudnia rb. wybrani zostali do wydziału na rok 1893/4: prezesem Ernest Mańkowski, zast. prezesa Juljan Prokesch, sekretarz Franciszek Göttinger, skarbnik Maurycy Beszloss, bibliotekarz Oswald Kimmelman. Wydziałowymi: Samuel Fuchs, Jan Hydzik, Samuel Katz, Grzegorz Kryśko, Adolf Metall, Władysław Szalboth, Dawid Tobias; zastępcy wydz.: Łukasiewicz, Bronisław Sokołowski, Izydor Rozenbaum Ignacy Zilz.

W sprawie secesji studentów czernichowskich otrzymujemy dziś korespondencję z Czernichowa, na którą zwracamy uwagę. Niemiła ta afera — zdaniem dzisiejszych pism krakowskich — weszła o tyle w korzystne stadjum, że wprawdzie studenci rozjechali się do domów, lecz dyrekcja rozpisuje wpisy do 12. bm., w którym to czasie przeprowadzić ma Wydział krajowy, względnie kuratorja szkoły, śledztwo w całej tej niemiłej sprawie. Dyrekcja szkoły rolniczej w Czernichowie przesyła następujące ogłoszenie o wpisach:

„Nowe wpisy do krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie rozpoczną się od 4. grudnia włącznie. Kandydaci mają się zgłosić według możności w towarzystwie rodziców, lub opiekunów. Zgłoszenia późniejsze tylko przez wyższe władze mogą być uwzględnione. — *Dyrekcja kraj. średn. szkoły rolniczej w Czernichowie.*"

Dr. Łaszczyński, dyrektor szkoły rolniczej, daje następujące wyjaśnienie znanego zajścia:

„Uczeń kursu III., Jackowski, który przebywał już drugi dzień w infirmerji z powodu odgniecionego nieznacznie palca u nogi, został zawezwany przezemnie, aby infirmerję opuścił i udał się na wykłady. Gdy po godzinie przybyłem i zastałem jeszcze Jackowskiego w infirmerji, oświadczyłem mu, że albo wypełni moje rozporządzenie, albo też zakład opuści. Niedł go potem zjawił się Jackowski nie kulawy wcale w kancelarji i zażądał swych papierów, które mu natychmiast za pokwitowaniem doręczyłem. Nadto wydałem Jackowskiemu na własne jego żądanie świadectwo, w którem powód jego dobrowolnego wystąpienia z zakładu był wyłuszczony. Popołudniu przyszli uczniowie prosić po dwakroć, aby Jackowskiego w zakładzie zatrzymać; on sam zaś zjawił się pod wieczór, prosząc, abym mu karę zmienił, bo inaczej będzie bunt, za który on nie chce odpowiadać. Pomimo ojcowskich przestróg moich, uczniowie nie uspokoili się lecz wnieśli piśmienny protest do kollegium nauczycielskiego (które pismo naturalnie przyjętem nie zostało), grożąc wystąpieniem gremjalnem ze szkoły, jeśli Jackowskiego napowrót nie przyjmę. Ostatecznie poczęli się szykować do wyjazdu; wtenczas zakład zamknąłem."

Swiatło elektryczne zagasło w nowym teatrze w Krakowie, w sobotę wieczorem. w chwili, gdy publiczność zaczęła opuszczać audytorjum. Dowiadujemy się — pisze *Czas* — że powodem tego nieprzyjemnego wypadku było równoczesne zatrzymanie się motoru gazowego, poruszającego maszynę dynamoelektryczną, i stopienie łączników ołowianych przez silny prąd, z akumulatorów puszczony, skutkiem czego ustać musiało na dłuższą chwilę funkcjonowanie lamp elektrycznych. Pogłoska, jakoby brak gazu spowodował zatrzymanie maszyn — a która nawet w formie raportu doszła do prezydenta miasta — jest bezpodstawną, o czem się pan prezydent Friedlein po parogodzinnem dochodzeniu osobiście przekonał. Onegdaj puścić musiano w ruch drugi motor, a pierwszy poddano szczegółowej rewizji.

W sprawie Morskiego Oka piszą z Wiednia dnia 3. grudnia do *Czasu*: Wobec pojawiających się ponownie w prasie krajowej częstych wzmianek o sporze, dotyczącym Morskiego Oka, wzmianek, zmierzających do przyspieszenia całej akcji, nie od rzeczy wydaje nam się poinformowanie czytającej publiczności o obecnem stadjum sprawy, a to wedle wiadomości z najkompetentniejszego źródła pochodzących. Prawdziwe stosy nagromadzonych, a spornego terytorjum dotyczących, często sprzecznych ze sobą aktów, jak również najrozmaitszych map i pomiarów, wykluczają oczywiście rozstrzygnięcie tego sporu w biurze i przy stoliku. Dla tego uznał rząd austrjacki konieczność wspólnej reambulacji geometrycznej spornego gruntu i w tym celu znióśł się z ministerstwem węgierskiem. Celem tej przez austrjackiego i węgierskiego geometrę przedsiębranej reambulacji, ma być sporządzenie mapy, uwidoczniającej na podstawie zebranych dotąd materjałów, wszystkie w rozmaitych epokach na spornem dziś terytorjum dokonane pomiary. Oczywiście reambulacja ta nie może w niczem przesądzać ostatecznego załatwienia spornej kwestji i ustalenia granicy. Dopiero na podstawie tej mapy i po dokładnem zbadaniu obustronnych materjałów, poczynią rządy odpowiednie kroki, co do dalszego rozwikłania sprawy, a mianowicie, co do wyznaczenia i wysłania mięszanej komisji na miejsce sporu, w celu ostatecznego wytknięcia granicy. Rząd węgierski zgodził się na rzeczoną propozycję i z obu stron wyznaczono techników (ze strony austrjackiej z ramienia dyrekcji skarbowej we Lwowie), mających przedsięwziąć reambulację. Rzecz prosta, że pomiary te nie mogą się odbywać w zimie, że przeto dopiero z wiosną przyszłego roku owe prace techniczne rozpocząć będzie można. Do tej pory sporna kwestja za obopólnem porozumieniem zostać musi w zawieszeniu.

Samobójstwo żołnierza. W sobotę odebrał sobie w Przemyślu życie wystrzałem z karabinu żołnierz 77. pp. Śmierć nastąpiła natychmiast, a przyczyna jej nieznana.

Piękny czyn. Dyrekcja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, uchwaliła na jednem ze swych ostatnich posiedzeń, przyznać towarzystwu pedagogicznemu 3% od zaliczki, opłacanej za ubezpieczenie budynków szkolnych na rzecz funduszu burs nauczycielskich i wypłacać takową za każdy upłyniony rok w miesiącu styczniu.

O „Sokolicach" pisze *Sokol* czeski tak: „Zwrócono naszą uwagę że w ostatnich czasach występują w pochodach sokolskich „Sokolice". Jesteśmy zawsze grzecznymi i usłużnymi rycerzami płci pięknej mimo to musimy głośno oświadczyć, że panie, które przecież tylko dla zewnętrznej parady lubują się w stroju sokolim i łączą się z naszemi szeregami, nie są nam pożądane i na właściwem miejscu. Wiemy też z doświadczenia, że to nie prowadzi do niczego dobrego, a przeto upraszamy uprzejmie szlachetne panie, aby raczyły obrać inny sposób objawiania swej przyjaźni dla Sokolstwa i skoro wreszcie sprawa ćwiczeń cielesnych zyskuje ich przychylność, aby dowody tego złożyły w salach ćwiczebnych i w należytem wychowaniu cielesnem swojej dziatwy". Przyłączamy się do tych poglądów dosłownie. (*Przew. Gimn.*).

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 4. grudnia zachorowało na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie sanockim: W Rymanowie jedna osoba.

Wyzdrowiała: W powiecie staromiejskim: W Chyrowie jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: W Zbereżu jedna osoba.

Zmarły: W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby.

Ogółem zatem w dniu 3. grudnia pozostawało w leczeniu piętnaście osób chorych.

W dniu 4. grudnia zachorowały jedna osoba, wyzdrowiały dwie osoby, zmarły dwie osoby, pozostaje zatem w leczeniu dwanaście osób chorych.

Ofiara katastrofy. *Kurjer Warsz.* donosi: W pociągu, który się rozbił pod Medjolanem, znajdował się między innymi p. Ludwik Pawłowicz, właściciel dóbr z Królestwa, z 18 letnią córką Eweliną. Pan P. powracał z San Remo, gdzie umieścił chorą żonę na całą zimę. Panna Pawłowiczówna w katastrofie tej została nader ciężko zranioną w głowę i złamała rękę. Pan P. oprócz potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał. Oboje musieli wrócić na kurację z powrotem do San Remo.

Dyfterja. Donoszą z Wiednia: Przy sposobności rozwinięcia energji władz w kierunku zwalczania dyfterytysu, zabierali głos dwaj specjaliści. Prof. Schroetter powiada: Oprócz zdrowej wody do picia, potrzeba ogromnych ilości wody, żeby kanały i t. d. ciągle przepłukiwać. Powodem rozszerzenia się dyfterytysu jest lekkomyślność, zaniedbanie odosabniania chorych, zaniedbanie skutecznego przemywania ust dzieci, do czego lekki roztwór „cali hypermanganici" jest najlepszym. Czysta jama ust, to rzecz najważniejsza. Prof. Stoerk powiada: Mamy do walczenia z nieprzyjacielem niewidzialnym, z laseczникiem, którego nie znamy. Lekarze używają ze skutkiem roztworu sublimatu 2 do 1000; hygjenista, prof. Gruber zaleca, żeby w każdym domu znajdowała się flaszeczka czystego roztworu „Creolu" dwuprocentowego. Należy nim zmywać gardło, migdały, usta — do leczenia zaś ostatecznego jest lekarz niezbędnym.

Gwałtowna wojna „piwna" toczy się w tej chwili we Wiedniu. Jak wiadomo, powodem jest podniesienie cen piwa przez producentów pilzneńskich.

Dzienniki wiedeńskie w szpaltowych artykułach występują energicznie przeciw czeskiemu kartelowi piwnemu, niespowodowanemu żadną realną potrzebą, lecz wprost chęcią wyzysku, gdyż dywidendy wytwórców czeskich dochodzą i tak do coraz ogromniejszych rozmiarów.

Związek „*Gastwirthów*" wiedeńskich *in gremio* postanowił wstrzymać się od wyszynku piwa czeskiego, dopóki Czesi trwać będą przy postanowionej obecnie podwyżce.

Ciekawą jest rzeczą, jak się pojedynek ten skończy, tembardziej, iż podobno Czesi powzięli zamiar utworzenia samodzielnych miejsc odbytu dla piwa swego we Wiedniu.

Zanosi się na to, że restauratorzy wiedeńscy szynkować będą wyborne piwa bawarskie: Loewenbräu, Spatenbräu, Augustinenbräu, Bürgerbräu, Tucherbräu itp. Wszystkie te nazwy na ogromnych szyldach błyszczą już tam na każdej ulicy. Nie ma co mówić, że bawarskie piwa, to nektar, a że nie potrzebują być mocno zamrażanemi, więc nie zaziębiają żołądków. Alkoholu mają mniej, więc można ich więcej pić, a są zatem pożywniejsze. Jeżeli Wiedenki zaczną wyłącznie pić te piwa, to nabiorą tuszy Bawarek, nad czem kiedyś etnografowie zastanawiać się będą.

„Bardzo piękna żona". Oto, jakiem nieszczęściem może być piękna żona. Ogłoszono listy gończe z Karlsruhe za niejakim Schmidtem, a w opisie osoby podano tylko jeden znamienny szczegół, że ma bardzo piękną żonę. Policja wiedeńska wzięła sobie do serca ten szczegół, poszukiwała za pięknemi żonami i wnet wykryła. Piękna pani Schmidt osiadła we Wiedniu pod panieńskiem nazwiskiem Tollasco, była szwaczką i ukrywała męża, a słynęła z piękności. Przyaresztowano ich oboje; stąd pociecha dla mających brzydkie żony.

Do wiadomości p. dyrektora poczt podajemy, że urząd pocztowy w Kossowie zmusza publiczność polską do kupowania przekazów z napisami ruskiemi. Spodziewamy się, że p. dyrektor pouczy funkcjonarjuszów owego urzędu o ich prawach i obowiązkach.

Z Jasła donoszą: poświęcenie kaplicy gimnazjalnej, wybudowanej drogą składek odbędzie się we czwartek, dnia 7. b. m.

Z Żółkwi. W sobotę dnia 2. b. m. urządził żółkiewski oddział towarzystwa pedagogicznego wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Pod względem wykonania udał się wieczorek najzupełniej. — Najpiękniejszym numerem programu była deklamacja panny Marji Krzyształowiczówny. Koncert Jankla z „Pana Tadeusza", oddany z prawdziwą znajomością rzeczy i uczuciem, sprawił wrażenie porywające. To też młodą deklamatorkę oklaskiwano z zapałem. Prawdziwie artystyczną była gra na skrzypcach p. Łabickiego, a piękna gra na cytrze pana T. i II. rapsodja Liszta, odegrana na fortepianie przez panią Cukrową, oraz odczyt i słowo wstępne p. Heidy, bardzo urozmaiciły program. Natomiast dochód wieczorku był nader szczupły, bo większa część inteligencji żółkiewskiej wolała pójść na koncert jakiejś tam przybłędnej kapeli damskiej, niż na wieczorek Mickiewiczowski.

Smutne, ale prawdziwe. (*m c.*)

Rysunki Matejki. Krakowski komitet dla „głodnych dzieci" nadesłał na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach 6 rysunków, otrzymanych od mistrza Matejki na powiększenie funduszów opłacania objadów dla biednej dziatwy. Rysunki te będą przez komitet spieniężone.

Samobójstwo. Znany adwokat medjolański Malatesta, odebrał sobie, w obecności prezydenta sądu i żony swojej, która wniosła prośbę o rozwód, życie przez zażycie trucizny. Żona jego jest socjalistką i cieszącą się rozgłosem autorką, piszącą pod pseudonimem Annamaria Mozzoni.

W sprawie katastru podatku gruntowego wydano obwieszczenie, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji starszy geometra ewidencyjny p. Wostrowski, obecny będzie w lokalu archiwum map we Lwowie w dniach 2, 3 i 4. stycznia 1894

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u tego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy celem omówienia bardzo ważnych spraw artystycznych, odbędzie się dzisiaj we środę, o godz. 6. wieczorem w sali „Hotelu Metropol", na które z upoważnienia kolegów zaprasza

St. Roman Lewandowski.

Składka. Komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu 63 rocznicy powstania polskiego r. 1831 w Trembowli. przesyła zebrane w czasie nabożeństwa w kościele 20 zł. przesyłamy dla weteranów polskich.

Na pomnik Mickiewicza w Karlsbadzie złożyli: Stan. Wel. Paniewski 25 zł. Stan. Bogdanowicz 5 zł. Włodz. Gniewosz 10 zł. Stan. Homolacs 10 zł. Wład. Baworowski 20 zł. H. dr. Kwapiński 1 zł. Artur br. Reiski 5 zł. Kazimierz Mazunkiewicz 5 zł. Jan Winiarz 5 zł. Aleks. Gniewosz, stud. agr. 1 zł. Prof. Józef Kubicki 5 zł. Dr. Wiktor Kulikowski 5 zł. Wacław Bogucki 5 zł. J. Salamon 5 zł. Dr. N. Berggrün 5 zł. W. Bilka 1 zł. Wacław Rylski 1 zł. Schmid

...H. Woyda 2 zł. Aleks. hr. Jezierski 10 zł. Jadw. ...ińska 5 zł. Aleks. Żakowski 25 zł. Gustaw Adolf ...iller 1 zł. Dr. Emil Byk 10 zł. Dr. Szymon Schaff ... zł. F. Kastrun 1 zł. Mochnacki 10 zł. Dr. Stiebe ... zł. Dr. Hassewies 10 zł. J. M. 1 zł. Poznańska 10 zł. ... C. 1 zł. L. L. 1 zł. Wład. Kołaczkowski 5 zł. Maks. ...ecaler 50 ct. Kaz. Cieński 5 zł. Aleks. Jasowski 1 zł. ...ronikowska 1 zł. Rodzyn, adw. 10 zł. Alfons Chło...ski 5 zł. Józef Adam Baczewski 10 zł. Józef Hauth ... Marja Hoffmanowa ze Lwowa 5 zł. Jan Korwin ... Marja z Sołtanów hrabina Sierakowska 5 zł. H. ... 5 zł. (D. c. n.)

Do dzisiejszego numeru do[illegible]czamy dla prenumeratorów dodatek Nr. 48 „BLUSZCZU" [illegible] listopad. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wy[illegible]nięty jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo nie doszło rąk prenumeratorów, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: dziś w środę po raz jedenasty „Flirt", komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*); jutro we czwartek przedstawienie rozpocznie „Jedno słowo do ministra", komedja w 1. akcie H. Langera; zakończy „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego.

Wystawa szkiców tak w dziale malarskim, jak rzeźbiarskim, urządza lwowska reprezentacja Towarzystwa sztuk pięknych. Wystawa otwartą będzie około 15. grudnia.

W tym czasie nadejdzie także z Monachium kolekcja utworów naszych artystów, których dzieła posyłała reprezentacja z ostatniej międzynarodowej wystawy w Monachium.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 63 rocznicy powstania listopadowego r. 1830/31, oraz pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, odbędzie się w „Sokole" we czwartek, dnia 7. grudnia o godz. 8 wieczorem.

„Przegląd Prawa i Administracji", pod red. prof. dra E. Tilla i dra Bronisława Łozińskiego, zawiera w zeszycie grudniowym rozmaite rozprawy i rozważania, tudzież część praktyczną.

„Na wyżyny".

(Dramat w 5. aktach Ludwika Ganghofera.)

(A. J.) Był robotnikiem i dozorcą w fabryce, stał się jej dyrektorem, następnie wspólnikiem, miał zostać wreszcie jedynym właścicielem, piął się wytrwale na wyżyny, [illegible]

[illegible]

Pokonawszy przeszkody, Stark chciał pokonać kobietę i tu spotkał go straszny zawód. Uwiódł dziewczynę i chciał ją porzucić, w chwili zaś, gdy ta dowiedziała się, że Stark ma się żenić z córką właściciela fabryki i groziła mu wykryciem ich stosunku, chciał usunąć ostatnią przeszkodę i nieszczęśliwą strącił z balkonu do rzeki.

Zbrodnia została spełniona, a pod jej wrażeniem Stark dostał nadzwyczaj silnego rozdrażnienia, graniczącego niemal z obłędem i powróciwszy na uroczystość swych zaręczyn z Panią [illegible] padł, aby nie powstać więcej.

Kto patrzy uważnie dokoła siebie i umie widzieć, ten z pewnością przyznać musi, iż taki Stark nie jest postacią odosobnioną — nie jestto fantazja autora — takich Starków mamy wielu, choć nie występują oni może w tych właśnie szatach, w jakie [illegible] Ganghofer. [illegible]

Myśl dramatu „Na wyżyny" jest jasna [illegible]

[illegible]

Pod względem scenicznym dramat ten jest napisany bardzo dobrze [illegible]

Charakter postaci głównej, Starka, określiliśmy już powyżej, [illegible]

[illegible]

Akty drugi i trzeci, mające podkład więcej liryczny, [illegible]

Pan Chmieliński, jako fabrykant Söllmann, [illegible]

[illegible]

[illegible] botniczej, wywarł nie małe wrażenie i wzruszył wszystkich do głębi. Pan Wysocki z prawdziwem uczuciem odegrał Dönninga, p. Klissewskiemu za równą grę w roli Günthera należy się pochwała. Również i p. Wostrowski, jako „zbieracz wspomnień" był wcale dobrym. Mówił z zrozumieniem i z myślą i poruszał się zręcznie, co świadczy, iż posiada już do pewnego stopnia wyrobioną rutynę aktorską.

Prócz wymienionych, brali jeszcze udział w przedstawieniu panie Gostyńska — doskonała pani Petersen — i Otrembowa, oraz pp. Ruszkowski, Feldman, Dębicki, Stróżewski, Janikowski i Barski.

W odegraniu całości znać było troskliwą rękę reżyserską, która starannie kieruje całą maszynerją i nie dopuszcza do błądzenia samopas po scenie. W sytuacjach odnajdujemy myśl przewodnią, wskutek czego wszystko jest konsekwentne i prawdziwe. Na uwagę zasługuje piękna zaiste wystawa.

Artystom po każdym akcie sypano rzęsiste oklaski.

Ostatnie wiadomości.

Wydział moskalofilskiej russkiej rady wniósł do rady państwa petycję w sprawie powszechnego głosowania (którą przesłał zapewne na ręce któregoś z moskalofilskich posłów młodoczeskich) i urządził agitację za wysyłaniem takichże petycyj z kraju. *Hałyczanyn* donosi, że takich petycyj odeszło już do Wiednia 161 z 9.200 podpisami.

Wiedeński korespondent *Czasu* pisze pod datą 2. b. m.: W prasie polskiej powtarzają się ciągle wieści, dotyczące sprawy podziału dyecezji wrocławskiej, sprawy tak ważnej dla Śląska cieszyńskiego. Mogę zapewnić, że jak dotąd, sprawa ta nie jest jeszcze bynajmniej aktualną i że rząd się nią dotychczas wcale, ani oficjalnie, ani poufnie nie zajmował.

Sejm galicyjski zwołanym będzie dopiero po świętach Bożego Narodzenia.

Komisja budżetowa izby poselskiej przyjęła referat dr. Piętaka o przedłożeniu rządowem, dotyczącem przydzielenia części sędziów powiatowych do siódmej klasy rangi.

Komisja dla ustawy wyjątkowej, przyjęła d. 5. grudnia do wiadomości sprawozdanie, opracowane przez referenta dra Fuchsa i na wniosek Pinińskiego uchwaliła wstawić do sprawozdania ustęp, wyrażający nadzieję, że w Pradze rychło nastąpią normalne stosunki

Odręcznem pismem z dnia 2. b. m. zamianował cesarz tajnego radcę Franciszka hr. Falkenhayna wiceprezydentem izby panów na czas bieżącej sesji rady państwa. Hrabia Franciszek Falkenhayn, starszy brat ministra rolnictwa, urodzony w roku 1827, były podpułkownik ułanów, zasiada od r. 1867 w izbie panów, jako członek dziedziczny, jest jednym z przewódców stronnictwa konserwatywnego i cieszy się powszechną sympatją. Zdawało się, że godność ta, którą piastował dawniej ks. Konstanty Czartoryski, a od roku obecny prezydent gabinetu ks. Windischgraetz, powierzoną zostanie znowu Polakowi. Tego zdawała się wymagać także zasada koalicji trzech stronnictw umiarkowanych. Tymczasem zajął ją Niemiec. Czyżby wśród polskich członków tej izby nie było stosownego kandydata? — Czy też rząd ks. Windischgraetza zaprzestał już liczyć się z prawami *des dritten im Bunde?*...

Od swego watykańskiego korespondenta z Rzymu otrzymała *Pol. Corr.* wiadomość, iż papież podczas audjencji, jaką udzielił w ostatnich dniach kardynałowi Galimberti'emu, podniósł, że bez względu na owe różnice zapatrywań, jakie między Austro-Węgrami a Watykanem w jednej lub drugiej kwestji powstać mogą, nie przestanie on żywić dla osoby cesarza Franciszka Józefa najwyższej i najserdeczniejszej sympatji. Papież wyraził dalej nadzieję, iż stosunki między Stolicą św. a austro-węgierskim rządem swój tradycyjny przyjacielski i serdeczny charakter znowu odzyskają, względnie takowy zachowają.

Rzymski korespondent katolickiej *Kölnische Volksztg.* oświadcza, że doniesienia o słabości papieża żadnej nie mają podstawy.

Dnia 5. grudnia przedstawił się gabinet Periera najpierw izbie posłów. Loże dyplomatów i galerje były zapełnione. Perier odczytał deklarację ministerjalną, w której podniósł, że zadaniem ministerstwa będzie przestrzeganie porządku i wystąpienie przeciw teorjom pewnej szkoły; zwalczanie doktryn socjalistycznych za pomocą obfitej w owoce pracy instytucyj publicznych. Dalej zapowiada Perier sprawiedliwy rozdział podatków, zmianę systemu opodatkowania gorących napojów, utworzenia kas zabezpieczenia robotników i podniesienie kredytu rolniczego. Rząd potępia odłączenie kościoła od państwa i rewizję konstytucji.

Odnośnie do polityki zewnętrznej wskazał Perier na uroczystości rosyjsko-francuskie i zapewnił, że Francja szczerze pragnie pokoju.

Deklarację ministerjalną przyjęto przychylnie. Po odczytaniu jej zabrał głos socjalista Pascal Grousset, domagając się amnestji dla skazanych strejkowców i dla bulanżystów Rochefor ta i Dillona. Grousset dodnosił, że z całego zastępu bulanżystów jedynie Rocheforta i Dillona proskybowano.

Minister Raynal nazwał bulanżyzm zdradą ojczyzny, co wywołało burzę w sali. Bulanżysta Mery woła: Pan jesteś nikczemnikiem! Raynal oświadcza, że nie nadeszła jeszcze chwila stosowna dla amnestji. Socjalista Ernest Roche poparł gorąco wniosek o amnestę. Przy głosowaniu odrzucono wniosek ten 257 głosami przeciw 226, zatem większością tylko 31 głosów.

W senacie przyjęto deklarację nowego ministerstwa bardzo oziębłe.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 5. grudnia. (*Z izby posłów*) Pomiędzy przedłożeniami rządowemi, wniesionemi dziś do izby deputowanych, znajduje się projekt ustawy o udzieleniu zapomogi państwowej w kwocie 800 000 na złagodzenie niedostatku w pojedynczych królestwach i krajach, a z tego 500.000 zł. dla okolic posuchą nawiedzonych w Czechach.

Izba uchwaliła nowelę o obronie krajowej w trzeciem czytaniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Paryż 5. grudnia. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj izbie i złożył sygnalizowaną już deklarację, w której oświadcza się przeciw rewizji konstytucji i przeciw rozdziałowi państwa od kościoła. Opozycja przyjęła tę deklarację jak najgorzej i postawiła wniosek amnestji dla Rocheforta i Dillone'a.

Po długiej dyskusji wniosek ten nieznaczną większością został odrzucony.

Belgrad 5. grudnia. Gruics zgodził się na utworzenie nowego gabinetu.

Belgrad 5. grudnia. Opozycja zwołuje w całym kraju zgromadzenia, wzywając do wojny cłowej z Austrją.

Budapeszt 5. grudnia. W sejmie węgierskim, podczas wczorajszej debaty nad rubryką budżetu „utrzymanie dworu królewskiego", oświadczył prezes ministrów dr. Weckerle, że do utworzenia odrębnego węgierskiego dworu królewskiego w Peszcie nie potrzeba specjalnego aktu ustawodawczego, gdyż prawo regulowania wewnętrznych stosunków dworu przysługuje wyłącznie królowi. My powinniśmy się tylko starać o to, aby dwór królewski nie zajmował się polityką i nie znalazł się w sprzeczności z naszemi prawno państwowemi stosunkami; wszelako nie ma się co tego obawiać. Przeciw dzisiejszej organizacji kancelarji gabinetowej króla nie mogą Węgrzy podnosić żadnych zarzutów, kancelarja gabinetowa bowiem nie jest żadną władzą państwową, lecz tylko instytucją, przeznaczoną na osobiste usługi króla, a Bogu dzięki mamy monarchę, który z największem poświęceniem i zaparciem się sam zajmuje się sprawami publiczności.

Izba wśród grzmiących okrzyków „Eljen" uchwaliła jednogłośnie tytuł „utrzymanie dworu królewskiego".

Berno (szwajcarskie) 5. grudnia. Departament skarbu wniósł u rządu szwajcarskiego, aby przyszły bank, który otrzymał monopol wypuszczania banknotów, zorganizowany został jako bank państwowy.

Paryż 5. grudnia. *Temps* donosi, że położenie Francuzów na Madagaskarze budzi poważne obawy, czego dowodzi ten fakt, że kiedy jeneralny rezydent francuski z eskortą wracał z pogrzebu słynnego badacza francuskiego, Muellera w Antanarivo (stolicy wyspy), żołnierze chowańscy odgrażali się z bronią w ręku i napastowali eskortę, i tylko dzięki zimnej krwi komendanta eskorty nie przyszło do krwawego starcia.

Glasgow 5. grudnia. Ponieważ właściciele kopalń nie chcą swoim robotnikom podwyższyć płacy, przeto zanosi się na zastówkę 17.000 górników tutejszego okręgu.

Rzym 5. grudnia. Gabinet Zanardelli'ego ukonstytuował się już. Nie obsadzono tylko jednej teki finansów, którą objąć ma Guicciardini.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 5. grudnia, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	343·—	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	41·50	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	418·—	Akcje tyton.	200·50
Anglobanki	152·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	254 50	z r. 1893	—·—
Ludwiki	216·—	Elbethale	240 50
Nordbany	288·—	Länderbanki	251·10
Lombardy	105 37	Renta zł. węg.	116·20
Losy tureckie	49 60	Bankvereiny	123·—
Staatsbahny	310 25	Austr. renta pap.	97 55
Czerniowieckie	263·—	Ruble	131 75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. grudnia 1893 r.

HOTEL ZORZA. Hr. A. Konarska z Dubiecka. Z. Cielecka z Byczkowiec. L. Garapichowa z Cebrowa. L. Giżycki z Podola ros. Hr. S. Dzieduszycki z Gwoździca. W. Biechoński z Gorlic. W. Stojewski z Suczawy. F. Nowak z Wiednia.

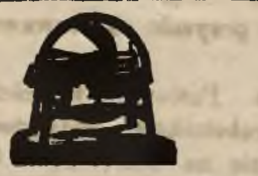
HOTEL FRANCUSKI. S. Skarzyński ze Studzianki. F. Jaruntowski z Twierdzy. Z. Suszycki z Wierza. Dr. J. Mayer z Modenic. T. Stępowski z Podola. C. Reich z Wiednia. J. Klinger, C. Hammer, J. Pick, L. Lichtwitz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Lorenzoni z Wiednia. W. Kotiers z Rzeszowa. D. Korkus z Wiednia. F. Kreutz z Krakowa. W. Mianowski z Drohobycza. F. Fleszar z Łańcuta. W. Mikuli z Suczawy. O. Bujwid z Krakowa. K. Krasucki ze Skurcza. Z. Grabowski z Chrzanowa. J. Schapira z Czerniowiec. Br. Z. Rziski z Hermanstadtu. M. Lewandowski z Reklińca. J. Pressen z Milatyna.

NADESŁANE.

TEATR HR. SKARBKA.
Dziś
Po raz jedynasty
FLIRT
komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego z konkursu „Kurjera warszawskiego"

OD 52 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.



Do karmienia na stajni polecamy panom ziemianom szczególniej nasze znakomite

2281 1—4

SIECZKARNIE

po cenie 25 zł. i wyżej w rozmaitych gatunkach, dla stajen od 2 do więcej jak 100 sztuk bydła, dalej maszyny **do krajania buraków, młynki do śrutowania,** oraz **aparaty do parzenia paszy.**

Przez przygotowanie paszy temi maszynami osiąga się nie tylko oszczędność na paszy, ale także lepszą tejże wydatność, tak, że koszta sprawienia opłacą się w krótkim czasie.

Katalogi illustrowane gratis i franco.

Umrath & Comp.

Fabryka machin rolniczych w Pradze-Bubna.

Filia we Lwowie, ulica Grodecka l. 61.

Na św. Mikołaja!

Nowo otworzony magazyn zabawek dziecinnych, gier towarzyskich, galanterji i perfumerji

Kauczyńskiego i Oberskiego

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7,

poleca:

Robótki dla panienek od 75 ct. do zł. 5.
Gry towarzyskie warszawskie od zł. 1.
Pedagogiczne łamigłówki od 35 ct.
Latarnie magiczne od zł. 1·50 do zł. 25.
Dary Fröbla od ct. 35. 2379 1—1
Gimnastykę pokojową od zł. 7·50.
Eksperementa elektryczne od zł. 4.
Okręta parowe, Koleje parowe od zł. 6.
Wielki wybór najnowszych zabawek mechanicznych od ct. 70 ct.
Welocypedy z konikami po zł. 16.
Welocypedy na kołach bicyklowych od zł. 9.
Instrumenta muzyczne po cenach fabrycznych.

Cenniki illustrowane gratis.

6 centów taniej przy odbiorze 1 kl. kawy, przy każdym gatunku, tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, ul. Batorego l. 2, we Lwowie. 2

300

Harceńskich kanarków „Roller", „Knarre", „Hohlpfeife" i „Klinger" są do sprzedania **w Hotelu Hoppen.**

2287 1—1 *Sonderman* z Harcu.

Dla towarzystw opust.

Łyżwy

„Halifax" bardzo dobre, para	1·25
„ ze stalowemi nosami	1·80
„ ze szerokiemi nosami	2·75
„ niklowane zwykłe	2·50
„ „ z szerok. nos.	5·—
„ damskie niklowane	2·50
„ „ nieniklowane	1·40
„Merkur" albo „Holwetia"	2·75
„Jacson Heiner" nieniklowane	4·50
„ „ niklowane	6·—
Para pasków do Halifax	—·30

w największym wyborze

Bolesław Cybulski

Lwów, plac Marjacki l. 5.

Cenniki illustrowane gratis.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje 2270 1—3

Prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

NA GWIAZDKĘ poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL WIN, HERBAT i DELIKATESÓW we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół kilo w. a. zł. ct.	126 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Fin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Otwarcie odnowionej i gruntownie ulepszonej

ŁAŹNI PAROWEJ i kąpieli

rzymsko-iryjskich nastąpi we wtorek 5. grudnia.

Wejście przez nową bramę.

Ul. Akademicka l. 10 we Lwowie.

Zakład kąpielowy św. Anny.

C. K. UPRZYW. GAL. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10. Listopada b. r., uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o 1 miljon zł. w. a., wydając 5000 nowych akcyj po 200 zł. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. Stycznia 1895 r.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5000 akcyj w myśl § 14*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj 2500 nowych akcyj po zł. 200, a nadto dalszych 2500 „ „ „ „ 300, a to zł. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś zł. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie zł. 200, a nadto na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie zł. 300.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1. do 30. Grudnia 1893 włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1. do 30. Grudnia b. r. złożyć swoje akcje w kasie naszego Zakładu lub w Filjach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 zł. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30. Grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcjonarjuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcyj, mogą równocześnie do dawnych akcyj, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, 11. Listopada 1893.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcji założyciele Towarzystwa mają na lat 10, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyj prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcyj, a mianowicie każdy akcjonarjusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyj, jaka wynika z stosunku posiadanych przez niego akcyj do połowy nowo wydanych akcyj.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcje, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcjonarjusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcji, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego. 2243 1—1

Wielka Insbrucka Loterja 50 ct. Dziś wieczór o 8. ciągnienie.

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, F. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser.

ESSENCJE



(Poszukuję solidnych zastępców).

do natychmiastowego, niezawodnego wytwarzania wszystkich **spirytuozów** wybornych likierów i **specjalności** dostarczam w świetnej jakości.

Prócz tego polecam **essencje octowe 80%**, chemicznie czyste do wyrobu mocnego octu winnego i zwyczajnego. Recepty i plakaty dopakowuje się gratis.

Za najlepszy skutek poręcza się.

Cenniki rozsyła się franco.

Carl Philipp Pollak

Fabryka essencyj specjalnych w Pradze. 512 1—40

Tylko wyłącznie w Składzie Nafty

J. WIKTORA i Ski

w Przemyślu, przy ulicy Franciszkańskiej liczba 1,

otrzymać można 2236 1—3

NAFTĘ bezpieczeństwa

wyrobu rafinerji nafty A. Skrzyńskiego z Libuszy

po cenach za

1	Litr Nafty	Cesarskiej niewybuchowej	20	centów.
	„ „	Salonowej	18	„
	„ „	Salonowej I.	16	„

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książeczki kuponowe na pobór dowolnej ilości nafty z 5% opustem od cen powyższych.

Przy zakupnie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy stosowny rabat i odstawiamy zamówioną naftę bezpłatnie we własnym wozie do pomieszkania naszych P. T. Abonentów.

Oprócz nafty utrzymujemy stale na składzie **najlepsze MYDŁO do prania, ŚWIECE** z fabryki „Appollo" i Stearynowe, oraz wszelkie gatunki **gnotów i szkiełek do lamp.**

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy P. T. Publiczności, oraz prosząc o nie i nadal, kreślimy się z poważaniem Zarząd składu nafty

J. Wiktora i Ski.

Przestroga!

Aby uniknąć zamiany z wielu falsyfikatami, którem zagrożona jest moja

prawdziwa woda kolońska

upraszam moich szanownych odbiorców, dokładnie uważać, że każda moja flaszka zaopatrzona jest na szyjce w c. k. orła i moją deponowaną urzędownie, **tu obok wydrukowaną** 261 1—11

markę ochronną jakoteż moją **firmę**

Johann Maria Farina, gegenüber dem Neumarkt.

Patentowany nadworny dostawca c. i k. austr. dwora, jego wys. cesarza Brazylji, jego ces. wys. Wielkiego Sułtana tureckiego. J. M. Króla włoskiego. J. M. Króla Hiszpanji. J. M. Króla Portugalji. J. M. Króla Grecji, J. C. W. Cesarzowej wdowy austr. węg.

Właściciel wielu pierwszych medali z rozmaitych wystaw światowych.

Przeciw podrabiaczom mojej protokołowanej marki, poczynię niedługo kroki sądowe, a wyroki opublikuję. Do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach i droguerjach i t. d.

Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austro-Węgier, znajduje się od lat 34 pod moją własną firmą.

Wiedeń, Kohlmarkt 22, I. St. róg Herrengasse.

NA ŚW. MIKOŁAJA!



Na drzewko! Na drzewko!

NA ŚW. MIKOŁAJA!

z 35-krotnie premiowanej parowej

Fabryki pierników, sucharków, ciast i makaranów (H. Czyńskiej) przedtem L. Czyńskiego w Jarosławiu,

Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, Całuski, królewskie, arcyksiążęce, Obarzaneczki, Sucharki, Ciasta deserowe, Biszkopty, Nugat, Grymasiki, Honoratki, Rożki z masą orzechową. Figurki piernikowe bogato maczkiem i cukrem ubierane.

Makarany jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od zagranicznych makaronów) w rozlicznych gatunkach: Makarany rurkowe, Makarany cienkie, Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto i t. p.

Do nabycia w składach własnych: Lwów, Halicka 8. — Kraków Sukiennice. — Jarosław ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2251 1—6

HOTEL VICTORIA

PIERWSZORZĘDNY 2316 1—4

(dawniej Langa) Lwów.

Zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych Hoteli europejskich i znakomita Restauracja).

J. Voise.

L. 6308. 2317 1—1

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 30. listopada 1893 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę Inspektora policji miejskiej przy Magistracie w Brzeżanach z płacą roczną 700 zł. a. w., z dwoma dodatkami służbowemi po 100 zł., z których pierwszy nadany zostanie po 15-letniej, a drugi po 20 letniej nienagannej służbie, tudzież z 15% dodatkiem aktywalnym od powyższych poborów.

Posada ta nadaje się rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja.

Kandydat winien wykazać się, że nie przekroczył 40 lat wieku, a zatem winien do podania przyłączyć metrykę urodzenia, świadectwo moralności i zdrowia, dowód, czem się zajmował i zajmuje, świadectwo z odbytych nauk i musi posiadać odpowiednie uzdolnienie według postanowień ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889. Nr. 24. Dz. u. kr., tudzież rozporządzenia wys. Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891. Nr. 67. dz. u. kraj. i z dnia 28. lutego 1893. l. 34. dz. u kr.

Podanie odnośnie wniesione być winno do Magistratu miasta Brzeżan **najdalej do 31. grudnia 1893 r.**

Z Magistratu Brzeżany, dnia 1. grudnia 1893.

Gärtler, burmistrz.

BOGATY WYBÓR!

Świeży transport!

wyrobów z drzewa i terrakotty

jako to: 2085 1—7

kaset, szkatułek, talerzy, wachlarzy, ramek na fotografje, etuis na cygara, wizytówki, portmonetki, szkatułki na cygara i fotografje, deszczułki, palety, doniczki, wazony, żardinierki, talerze w różnych stylach, podstawki, popielniczki, serwisy do palenia, zapalniczki i t. p.

jako też

wszelkie gatunki farb

jako:

akwarelowych, gouache, olejnych, metalowych, emaljowych w szkatułkach, wraz z wszelkiemi przyborami, pędzlami, również i pojedynczo — poleca

ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek 38.

Wielki wybór wzorów do malowania olejno, akwarelą, emalią i do rysowania.

PIGUŁKI BLANCARDA

NEW-YORK PARIS

[illegible]

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW!

Ciągnienie 2. Stycznia 1894.

Losy kredytowe

Główna wygrana zł. 150.000.

PROMESY na te losy po zł. 5

Także sprzedajemy te losy **na spłaty miesięcznie po zł. 10.**

Losy komunalne miasta Wiednia

Główna wygrana zł. 200.000

PROMESY na te losy po zł. 3·75.

Także **na spłaty miesięcznie po zł. 2.**

Losy austr. czerw. krzyża

Główna wygrana zł. 35 000.

Także sprzedajemy **3 takie losy w ratach miesięcznych po zł. 3.**

Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie — plac Halicki, l. 1. 1812 1—?

Rocznie za 1 Guldena

Objaśnienia i informacje.

Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau", którego abonament tylko jednego guldena rocznie wynosi, gotową jest udzielać swym abonentom i czytelnikom objaśnień w każdym kierunku, dotyczących transakcyj giełdowych i finansowych, szczególniej podawać rady w lokacjach kapitału. Sumienne te i wyczerpujące objaśnienia podawane będą, stosownie do życzenia w skrzynce redakcji albo na drodze listownej. Nie ma żadnego dalszego przymusu z zapytaniami. Każda informacja podaje się w sposób najdokładniejszy i daje się dostateczne wskazówki, aby sobie pytający o rzeczy mógł sąd wyrobić. Specjalne taryfy odpowiedzi na zapytania nie istnieją. Ten jednoguldenowy roczny abonament, za którą to kwotę daje się obfite i objektywne pismo wraz z zupełną listą losowań, uprawnia w danych wypadkach do zapytań bez żadnych dalszych kosztów. Numer okazowy tygodniowo wychodzącego pisma fachowego na żądanie bezpłatnie.

Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau"

w Wiedniu I. Graben Nr. 10 (Wchód z Dorotheengasse 1.) 253 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.